

Warszewice, 1 lutego 2023 r.

Prof. dr hab. Małgorzata Pyziak-Szafnicka

Katedra Prawa Cywilnego WPIA UŁ

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marcina Jędrejka

„Nadużycie prawa w polskim prawie spadkowym”

I. Wybór tematu, metoda i konstrukcja rozprawy.

1. Przedstawiona do recenzji praca doktorska mgr Marcina Jędrejka poświęcona jest interesującej kwestii nadużycia prawa w prawie spadkowym. Chociaż instytucja nadużycia prawa, mająca swą podstawę w art. 5 Kodeksu cywilnego (dalej – k.c.), doczekała się już licznych opracowań, nikt dotąd nie skoncentrował się na jej stosowaniu w prawie spadkowym. Ponieważ znaczenie tej części prawa cywilnego rośnie wraz z bogaceniem się społeczeństwa, podjęcie tematu należy uznać za w pełni uzasadnione. Uprzedzając tok recenzji, już na wstępie sygnalizuję, że zawarte w pracy rozważania poszczególnych kwestii (mieszczących się w temacie), mają walor nie tylko teoretyczny, ale prezentują dużą wartość dla praktyki stosowania prawa. Autor nie ograniczył się bowiem do analizy unormowań materialnoprawnych, ale w szerokim zakresie uwzględnił regulacje Kodeksu postępowania cywilnego, ukazując wykorzystanie zarzutu nadużycia prawa podmiotowego w toku postępowania sądowego. Tę dynamiczną prezentację tytułowej instytucji uważam za istotną zaletę recenzowanej rozprawy. Pewną jej wadą jest pominięcie całkowitym milczeniem projektowanych zmian prawa spadkowego.

2. Autor posłużył się typową dla prawa cywilnego metodą dogmatyczną, poddając analizie treść przepisów i ich interpretację dokonywaną przez przedstawicieli doktryny (ok. 350 pozycji literatury), ale o wartości rozprawy decyduje przede wszystkim konfrontowanie tez teoretycznych z orzecznictwem sądowym. W pracy wykorzystano ok. 500 judykatów. Niemal przy każdym ustaleniu Autor odwołuje się do stanowiska judykatury, przy czym czasem jest to przywołanie orzeczenia ilustrującego zastosowanie tezy sformułowanej w pracy, czasem krytyka rozstrzygnięcia sprzecznego z przyjętym w niej stanowiskiem. W takim przypadku znajdujemy zawsze poważne argumenty przemawiające przeciwko tezie orzeczenia sądowego.

3. Rozprawa nie jest nadmiernie obszerna (ok. 270 s. tekstu), składa się z sześciu rozdziałów poprzedzonych krótkim wstępem; zamyka ją zwięzłe „Zakończenie”. Problem badawczy, jaki wyznaczył sobie Autor, to „ocena dopuszczalności stosowania instytucji nadużycia prawa podmiotowego w stosunkach prawnospadkowych” (s. 12). Pozytywna odpowiedź na tak postawione pytanie badawcze jest jednak oczywista dla każdego prawnika. Autor „uszczegóławia” więc cel badania, wskazując na kilka problemów, które podejmuje w kolejnych rozdziałach. Rozprawa nie ma więc jednej, zasadniczej tezy, lecz prezentuje stosowanie art. 5 k.c. do oceny realizacji różnych praw podmiotowych, pojawiających się – można by powiedzieć – w procesie dziedziczenia. Sześć rozdziałów rozprawy

układa się dość wyraźnie w dwie części: ogólną (r. I-II) i szczegółową (r. III-VI). Rozdziały mają bardzo zróżnicowaną objętość (od 90 do 20 stron); najobszerniejszy jest rozdział I. Umieszczenie rozpatrywanych kwestii w poszczególnych rozdziałach może budzić wątpliwości (np. ocena konstytucyjności art. 5 k.c. powinna znaleźć się w r. I), ale – co do zasady – jest poprawne. W dalszym ciągu recenzji przedstawię tezy rozprawy, zawarte w poszczególnych jej rozdziałach.

II. Zawartość merytoryczna pracy.

1. Rozdział I, najobszerniejszy, prezentuje instytucję nadużycia prawa podmiotowego w prawie polskim. Regulujący ją art. 5 k.c., zdaniem Autora, nie ma na celu „umoralnienia” obrotu prawnego, lecz „zapobieganie stosowaniu prawa w sposób schematyczny, prowadzący do skutków niemoralnych bądź rozmiijających się z celem, dla którego dane prawa zostały ustanowione” (s. 30). Autor, wbrew często spotykanej krytyce, akceptuje podstawowe kryterium nadużycia, jakim są zasady współżycia społecznego (dalej – z.w.s.). Interesująca jest refleksja nt. poziomu naganności zachowania, które można ocenić jako sprzeczne z z.w.s. Zestawienie tego kryterium z innymi, występującymi w k.c. miernikami, tj. z niegodziwością (art. 412 k.c.) i z rażącą niewdzięcznością (art. 898 k.c.), prowadzi Autora do wniosku, że zachowanie sprzeczne z z.w.s. nie jest „najgorszym” z możliwych. W konsekwencji stoi na stanowisku, że „Nie jest zatem właściwe traktowanie klauzuli nadużycia prawa jako przepisu całkowicie wyjątkowego” (s. 32):

Jest oczywiste, że kto podnosi zarzut nadużycia, musi udowodnić naruszenie z.w.s. Autor dopuszcza jednak stosowanie art. 5 k.c. przez sąd z urzędu. Co więcej, jeśli w sprawie występuje „aksjologiczna wątpliwość”, a sąd art. 5 nie stosuje, powinien wyjaśnić swoją decyzję w uzasadnieniu (s. 31). Z kolei uzasadnienie wyroku stwierdzającego nadużycie wymaga wskazania okoliczności, które – w konkretnej sprawie – decydują o takiej ocenie (s. 44). Autor odrzuca normatywistyczną koncepcję z.w.s., jednak względy bezpieczeństwa prawnego wymagają, by sąd skonkretyzował zasadę/y, które zostały naruszone (s. 43). Słusznie akcentuje konieczność oderwania się sędziego od własnych ocen etycznych i stosowania obiektywnych („uspołecznionych”) kryteriów oceny (s. 39). W razie konfliktu wartości sąd powinien wyjaśnić, której z nich przyznał pierwszeństwo (s. 45). Znacznie mniej miejsca Autor poświęca klauzuli społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa, która – w Jego ocenie – w znacznym stopniu „ograniczyła swą samoistość” i zdezaktualizowała się (s. 48). W konsekwencji zgłasza postulat jej usunięcia z art. 5 k.c.; klauzula generalna z.w.s. „powinna sankcjonować wykonywanie prawa w sposób sprzeczny z jego przeznaczeniem” (s. 50).

Zdaniem Autora, art. 5 k.c. ma zastosowanie do „wszelkich praw podmiotowych niezależnie od ich typizacji” (s. 63) oraz niezależnie od statusu uprawnionego (s. 65-7). Możliwa jest kwalifikacja roszczenia windykacyjnego jako nadużycia prawa (s. 81-88), gdyż oddalenie powództwa nie pozbawia powoda (właściciela) prawa własności i nie przenosi prawa na pozwanego (s. 87). Autor słusznie przyjmuje, że przepis szczególny może wyłączać stosowanie art. 5 k.c. Jednak – wbrew dominującemu stanowisku – za taki przepis nie uznaje art. 484 § 2 k.c., dopuszczającego miarkowanie kary umownej,

ani art. 388 k.c., regulującego wyzysk (s. 68-70; w dalszej części pracy – art. 928 i 1008 k.c.). Odrzuca automatyzm w stosowaniu tzw. zasady czystych rąk; wzajemność naruszeń powinna być oceniana „w optyce całości ustaleń faktycznych” (s. 91).

Określając dość szeroko pole stosowania konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego, Autor stoi na stanowisku, że bezprzedmiotowa jest ocena z punktu widzenia art. 5 k.c. zachowań, które nie są wykonywaniem prawa; o „nadużyciu prawa” przez dany podmiot można mówić tylko wtedy, gdy podmiotowi temu w ogóle służy prawo. W konsekwencji, odrzuca stosowanie tego przepisu do terminów zawitych, uznając taką praktykę za działanie *contra legem* (s. 55), do oceny wstąpienia w stosunek najmu (s. 61), nabycia prawa na podstawie zasiedzenia (s. 62) oraz wszystkich sytuacji, gdy skutki prawne zachodzą *ipso iure* (s. 65). Art. 5 k.c. nie znajduje zastosowania także w przypadku czynności procesowych, choć – w przekonaniu Autora – w prawie postępowania cywilnego przydatne byłoby tego rodzaju narzędzie (s. 79-80). Ponadto, Jego zdaniem, bezpieczeństwo obrotu prawnego wymaga powściągliwości w stosowaniu instytucji nadużycia prawa podmiotowego (s. 77; dotyczy to m.in. prawa wekslowego i hipotecznego, s. 67). Gdy chodzi o skutki stwierdzenia nadużycia prawa podmiotowego, Autor trafnie podkreśla, że „art. 5 k.c. nie determinuje samego bytu prawa podmiotowego, ale następczej czynności, jaką jest czynienie z niego użytku” (s. 91). Sankcję nadużycia należy odróżnić od nieważności czynności prawnej na podstawie art. 58 k.c. i od przewidzianej w art. 385¹ k.c. sankcji niedozwolonej klauzuli umownej. Ocena wykonywania prawa jako naruszającego z.w.s. jest równoznaczna ze stwierdzeniem bezprawności tego zachowania (s. 93). Co do zasady przyjmuje się, że sankcja nadużycia nie ma charakteru trwałego (nie pozbawia prawa); zmiana sytuacji faktycznej może pociągnąć za sobą nową, odmienną ocenę zachowania (brak skutku powagi rzeczy osądzonej). Jednak Autor wskazuje przypadki, gdy praktycznie sankcja ta wywoła skutek trwały (np. w razie uznania przez sąd, że podniesienie przez dłużnika zarzutu przedawnienia jest sprzeczne z z.w.s, s. 83 i 94).

2. Rozdział II przedstawia prawo spadkowe jako „płaszczyznę potencjalnego nadużycia prawa”. Autor zaczyna od podkreślenia, że charakter sprzeczności z kryteriami z art. 5 k.c. jest niejednorodny, co odpowiada zróżnicowaniu praw podmiotowych (s. 97). Prawo spadkowe, będące niewątpliwie częścią prawa cywilnego, posiada pewne cechy szczególne. Zasada autonomii woli (swobody umów), najważniejsza dla prawa cywilnego, w prawie spadkowym jest zdecydowanie ograniczona. Nawet swoboda testowania jest limitowana przez ustawę. W prawie spadkowym nie ma swobody „tworzenia autorskich konstrukcji prawnych”; jest tylko swoboda „korzystania z instytucji już istniejących” (s. 101). W dalszym ciągu rozważań Autor akcentuje ściśle związki prawa spadkowego z prawem rodzinnym, co nakazuje dokonywać wykładni w zgodzie z rozwiązaniami prawa rodzinnego (s. 102-106). Bardzo trafne jest spostrzeżenie, że celem prawa spadkowego jest definitywne uregulowanie skutków śmierci spadkodawcy. Stąd przewaga terminów zawitych, wyeliminowanie czynności zawierających warunek bądź termin (s. 107), a – gdy chodzi o ukształtowanie spadkobrania i statusu spadkobiercy – zbliżenie do rozwiązań prawa rzeczowego. Na tle tych odmienności pojawia

się pytanie, czy w prawie spadkowym pozostaje miejsce na stosowanie konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego. Odpowiedź jest pozytywna, ale z zaznaczeniem, że art. 5 k.c. dotyczy tylko „części instytucji” (s. 109), a także, że musi uwzględniać aksjologię prawa spadkowego, chodzi bowiem o sprawiedliwe rozwiązania szeroko pojętej sukcesji (s. 111). Rozdział kończą uwagi o konstytucyjnych uwarunkowaniach prawa spadkowego oraz konstytucyjna ocena konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego.

3. W rozdziale III Autor rozważa „Nadużycie prawa podmiotowego w odniesieniu do dziedziczenia i wyłączenia od dziedziczenia”. W pierwszej kolejności poddaje analizie przewidziane prawem czynności związane z samym ustaleniem przymiotu bycia spadkobiercą. Teoretycznie, pole do stosowania konstrukcji nadużycia prawa dostrzega w oświadczeniu o przyjęciu albo odrzuceniu spadku, które jest wykonaniem prawa podmiotowego kształtującego (s. 134). Zdaniem Autora, ani art. 928 (uznanie za niegodnego), ani art. 1008 k.c. (wydziedziczenie), nie wyłączają stosowania art. 5 k.c. W praktyce – ze względu na konstrukcję tzw. milczącego przyjęcia spadku – nawet uznanie, że oświadczenie o przyjęciu spadku było sprzeczne z z.w.s. nie uchyli skutku w postaci nabycia spadku przez spadkobiercę z dobrodziejstwem inwentarza (s. 136). Odrzucenie spadku, które – jak można by sądzić – stwarza większą możliwość nadużycia, także nie może być oceniane z punktu widzenia z.w.s., ponieważ „na spadkobiercach nie ciąży żaden obowiązek kontynuowania spuścizny rodzinnej” (s. 137). W dalszym ciągu Autor analizuje oświadczenie o odrzuceniu spadku składane przez przedstawiciela ustawowego w imieniu małoletniego spadkobiercy (odnosi to do wszystkich przypadków „zastępczego” oświadczenia). Chociaż niewątpliwie wymaga ono zezwolenia sądu rodzinnego (art. 101 § 3 k.r.o.), to w szczególnych przypadkach można sobie wyobrazić, że odrzucenie spadku przypadającego z testamentu doprowadziłoby do rażącego pokrzywdzenia dziecka. W takiej wyjątkowej sytuacji Autor nie wyklucza uznania oświadczenia za nadużycie prawa, przy czym oceny tej dokonywałby sąd w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku (s. 138). Inną kwestią jest ocena odrzucenia spadku z pokrzywdzeniem wierzycieli. Potrzebę odwoływania się do art. 5 k.c. eliminuje jednak art. 1024 k.c., przewidujący możliwość wzruszenia takiej czynności spadkobiercy. Także w tym przypadku odwoływanie się do art. 5 k.c. okazuje się więc zbędne (s. 140). Konsekwencją tego fragmentu rozważań jest stwierdzenie, że „przyjęta przez polskiego ustawodawcę konstrukcja nadużycia prawa w praktyce nie może modyfikować sposobu przyjęcia lub odrzucenia spadku” (s. 143).

Konstrukcja ta jest nieadekwatna także do oceny niegodności dziedziczenia. Wprawdzie wyliczone w art. 928 § 1 k.c. przyczyny niegodności stanowią zachowania moralnie naganne, ale wykluczone jest traktowanie innych – poza wskazanymi przez ustawodawcę – zachowań spadkobiercy, choćby bardzo nagannych, jako podstaw uznania go za niegodnego. Inaczej wypada ocena domagania się, by sąd uznał spadkobiercę za niegodnego. Autor przyjmuje, że samo wystąpienie z powództwem stanowi wykonywanie prawa podmiotowego kształtującego. Ocena inicjatywy procesowej z punktu widzenia nadużycia prawa jest jednak wątpliwa, ponieważ – zgodnie z art. 928 § 1 k.c. – sąd nie jest zobligowany do stwierdzenia niegodności, mimo wystąpienia przyczyny wskazanej w przepisie.

Zdaniem Autora, właśnie w ramach „luzu decyzyjnego” sąd powinien brać pod uwagę nie tylko niegodne zachowanie pozwanego, ale także moralną ocenę inicjatywy procesowej. Autor podał kilka przykładów sytuacji, w których – Jego zdaniem – sąd powinien oddalić powództwo na podstawie art. 5 k.c., ponieważ powód okazał się „bardziej niegodny” od pozwanego (np. zabójstwo tyrana domowego, s. 148-151). W razie uwzględnienia powództwa „katalog spadkobierców mógłby się stać jeszcze bardziej społecznie nieakceptowalny, co godziłoby w *ratio legis* instytucji niegodności dziedziczenia, a co za tym idzie, stałoby w sprzeczności ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa” (s. 151). To kryterium oceny wykonywania prawa wcześniej zostało odrzucone przez Autora, więc ostateczna konkluzja trochę zaskakuje, choć – jak sądzę – jest słuszna. Przebaczenie, będące czynnością osobistą, wręcz intymną, nie może być oceniane przez pryzmat art. 5 k.c. przede wszystkim dlatego, że nie stanowi wykonywania prawa podmiotowego (s. 153). Jest nim natomiast wytoczenie powództwa o wyłączenie małżonka od dziedziczenia, choć – zdaniem Autora – nadużycie tego prawa przez spadkobierców ustawowych „należeć będzie do sytuacji ekstremalnie rzadkich” (s. 154).

W dalszym ciągu Autor rozważa stosowanie art. 5 k.c. do prawnie relewantnych zachowań, które mogą mieć miejsce już po ostatecznym ustaleniu kręgu spadkobierców. Tę analizę otwierają czynności prawne związane z działem spadku. Co do zasady, ze względu na szeroką kognicję przyznaną sądowi w art. 212 k.c., problematyczne jest stosowanie art. 5 k.c. do „sposobu” działu spadku (s. 161). Natomiast pole dla konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego Autor dostrzega przy ustalaniu spłat i dopłat. Zgodnie z dominującym stanowiskiem orzecznictwa uznaje, że na tym etapie postępowania art. 5 k.c. „sprawdza się jako instrument mający zagwarantować ideał słuszności w zakresie rozstrzygnięć prawa spadkowego” (s. 162). Rzecz jasna, słusznościowe modyfikacje wysokości spłat i dopłat muszą być uzasadnione wyjątkowymi okolicznościami (dotyczącymi osoby spadkobiercy lub względami ekonomicznymi), których przykłady Autor przytacza (s. 163-166). Możliwa jest ocena roszczeń chroniących dziedziczenia z punktu widzenia nadużycia prawa podmiotowego. Chodzi o roszczenie rzeczywistego spadkobiercy skierowane zarówno przeciwko osobie władającej spadkiem jako spadkobierca (art. 1029 k.c.), jak i „zwykle” roszczenie windykacyjne. Także i w tym przypadku Autor podkreśla, że nadużycie prawa będzie sytuacją niezwykle rzadką (s. 167).

Trzeba dodać, że wyrażony w pierwszym rozdziale pracy pogląd o niedopuszczalności stosowania art. 5 k.c. do terminów zawitych prowadzi Autora do odrzucenia tego przepisu jako narzędzia korygowania skutku ich upływu na gruncie prawa spadkowego. Chodzi, m.in., o terminy z art. 1015 § 1 k.c. (stąd krytyka wyroku SN z 15.03.2018 r., s.143), art. 929 k.c. i art. 940 k.c.

4. W rozdziale IV, noszącym tytuł: „Nadużycie prawa podmiotowego i sprzeczność czynności prawnej z z.w.s. a problematyka testamentu”, Autor ocenia adekwatność konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego do oceny zachowań testatora i osób, które zwalczają testament. Najważniejsze w tym rozdziale wydaje się odróżnienie oceny testamentu z punktu widzenia art. 5 k.c. od kwalifikowania treści tej czynności z punktu widzenia art. 58 k.c. Autor – polemizując z poglądami zgłaszanymi w doktrynie – stoi na stanowisku, że sporządzenie testamentu nie jest wykonywaniem

prawa podmiotowego, lecz wyrazem wolności testowania, szerzej – autonomii woli, co decyduje o odrzuceniu stosowania art. 5 k.c. (s. 171). Konsekwentnie odrzuca istnienie prawa podmiotowego do powołania do dziedziczenia, uczynienia zapisu czy ustanowienia polecenia (s. 181). W zasadzie odrzuca też pogląd, by wydziedziczenie stanowiło wykonanie prawa podmiotowego kształtującego, przysługującego spadkodawcy (s. 180). Stoi natomiast na stanowisku, że treść testamentu może być sprzeczna z z.w.s., co z kolei decyduje o możliwości uznania przez sąd, że testament – w całości bądź w części – jest nieważny (s. 174). Autor przyznaje, że w praktyce trudno znaleźć sytuację, w której takie orzeczenie byłoby zasadne. Obok mało realnych stanów faktycznych, uzasadniających takie rozstrzygnięcie (s. 175), wskazuje bardziej „życiowy” przykład rozrządzenia dokonanego pod warunkiem sprzecznym z z.w.s. (s. 179), a także testamentu sporządzonego jako zapłata za dokonanie czynności niegodziwej; sankcją powinno być stwierdzenie nieważności na podstawie art. 58 § 2 k.c. (s. 178). Zdaniem Autora, ze względu na niebezpieczeństwo wypaczenia woli spadkodawcy, ze szczególną ostrożnością należy podchodzić do sytuacji, gdy za sprzeczne z z.w.s. miałyby być uznane konkretne rozrządzenie (nie – cały testament). Oceny rozrządzeń testamentowych przez pryzmat z.w.s. należy dokonywać na podstawie okoliczności istniejących w chwili jego sporządzania. Nieważność testamentu z powodu sprzeczności z tymi zasadami sąd bierze pod uwagę z urzędu, a postępowaniem, w którym taka ocena powinna być dokonana jest zasadniczo postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku, ale także sprawa o wykonanie zapisu. Autor dopuszcza powództwo o ustalenie nieważności testamentu (s. 182) oraz dostrzega rolę notariusza, który przez odmowę sporządzenia testamentu może sprowokować kontrolę sądową jego planowanej treści (s. 183).

Pola do stosowania art. 5 k.c. Autor nie dostrzega w sytuacji, gdy ktoś powołuje się na nieważność testamentu z przyczyn wskazanych w art. 945 k.c. Nie jest to bowiem wykonywanie prawa podmiotowego kształtującego, lecz wskazanie przyczyny bezwzględnej nieważności testamentu; sankcja działa zatem *ex lege*. Z wykonywaniem prawa podmiotowego mamy natomiast do czynienia, gdy spadkobierca odwołuje testament bez sporządzenia nowego. Wprawdzie motywacja testatora jest obojętna, jednak „w szczególnych okolicznościach może zasługiwać ona na tak daleko idącą dezaprobatę, że powinna ona wyrzucić wpływ na ważność czynności prawnej” (s. 187). Pomijając wątpliwą kwalifikację odwołania testamentu, trzeba odnotować, że przykłady konstruowane przez Autora dla zilustrowania nadużycia prawa podmiotowego przez odwołanie testamentu są surrealistyczne (s. 187). Zdecydowanie bardziej przekonujące jest stanowisko, zgodnie z którym zaniechanie sporządzenia testamentu i jego odwołania nie mogą być oceniane z punktu widzenia art. 5 k.c. (s. 192).

5. Nie ulega wątpliwości, że konstrukcja nadużycia prawa podmiotowego najczęściej jest powoływana w **procesach o zapłatę zachowku**. Tej kwestii poświęcony jest **rozdział V** rozprawy, który Autor rozpoczyna od wykazania pewnego paradoksu. Polega on na tym, że powszechne przekonanie jakoby zachówek służył ochronie „osób najbliższych spadkodawcy” jest kontrfaktyczne. Gdyby bowiem rzeczywiście chodziło o osoby najbliższe, spadkodawca powołałby je do dziedziczenia

(s. 195). Autor słusznie konstatuje, że można mówić o osobach, które jedynie formalnie były najbliższe spadkodawcy. W dalszym ciągu Autor odróżnia prawo podmiotowe do zachowku (przyznane w ustawie) od roszczenia o zachówek (jako wykonywania tego prawa) i słusznie zastrzega, że pierwsze nie podlega ocenie z punktu widzenia art. 5 k.c., natomiast drugie, czyli żądanie zapłaty, może być kwalifikowane jako nadużycie prawa podmiotowego. Taka ocena jest ściśle związana z relacjami rodzinnymi (s. 197), ale jednocześnie zachówek podlega reżimowi spadkowemu (s. 199). Z tego powodu Autor „jednoznacznie krytycznie” odnosi się do poglądów, które ograniczają zakres okoliczności poddawanych ocenie do relacji między uprawnionym do zachowku a zobowiązanym (zwykle spadkobiercą), czyli odrzucają prawną relewantność relacji uprawnionego ze spadkodawcą. Stanowisko przeciwne, które ocenę ogranicza tylko do tego drugiego stosunku, Autor także krytykuje (s. 198-199). Jego zdaniem, stosowanie art. 5 k.c. do roszczenia o zachówek jest raczej „rozstrzygnięciem konfliktu wartości aniżeli wyrywkową oceną wybranej relacji” (s. 200). Argumentacja tego stanowiska jest pogłębiona i przekonująca. W szczególności za trafne uważam podważenie wyrażanego w literaturze przekonania, że brak wydziedziczenia (art. 1008 k.c.) jest wyrazem woli spadkodawcy, by niedoszły spadkobierca otrzymał zachówek (s. 203). Jak słusznie przyjmuje Autor, brak podstaw do uznania danej osoby za niegodną dziedziczenia (art. 928 k.c.) także nie wyklucza oceny, że domaganie się przez nią zachowku stanowi nadużycie prawa (s. 237). Konsekwencją jest nakaz „holistycznego ujęcia” stanu faktycznego i – na tym tle – podjęcia oceny, czy żądanie zachowku nie stanowi nadużycia prawa podmiotowego (s. 205, a także s. 238). Okoliczności, które sąd powinien brać pod uwagę, Autor podzielił na dwie kategorie: o charakterze ekonomicznym i moralnym. Zaznaczył, że bez znaczenia jest zawinienie uprawnionego (s. 206, 207).

Jako przykłady „ekonomicznej” sprzeczności żądania zachowku z art. 5 k.c. Autor wskazał sytuacje, gdy: zasadnicze składniki majątku spadkodawca uzyskał nieodpłatnie od spadkobiercy, który następnie jest zobowiązanym do zaspokojenia roszczenia o zachówek (s. 208-210); gdy uprawniony do zachowku uzyskał od spadkodawcy korzyść majątkową (w wyniku przekazania gospodarstwa rolnego lub umowy dożywocia) nie podlegającą zaliczeniu na poczet zachowku (s. 210-212); gdy korzyść majątkową od spadkobiercy uzyskali dalsi jego zstępni, z pominięciem zstępnych uprawnionych do zachowku (s. 213-214). We wskazanych przypadkach, zdaniem Autora, o nadużyciu decyduje sprzeczność roszczenia o zachówek ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa (s. 209, s. 212). Bardziej skomplikowany jest przypadek „nierównomiernej alimentacji”. Wprawdzie Autor przyjmuje, że sprawiedliwość rodzinna wymaga, by osoby, które za życia spadkodawcy otrzymywały od niego dużo mniej, mogły otrzymać „większe beneficja spadkowe”, jednak ta zasada nie może być stosowana w przypadku, gdy „ponadstandardowe” wydatki ponoszone na uprawnionego do alimentacji były od niego niezależne (np. konieczność leczenia, s. 215-216). Przechodząc do relacji zobowiązany – uprawniony do zachowku, Autor wskazuje sytuacje, gdy wzbogacenie na skutek spadkobrania jest pozorne a zapłata zachowku prowadziłaby pauperyzacji spadkobiercy (np. jedyny składnik spadku, to dom/mieszkanie, w którym spadkobierca mieszkał wraz ze spadkodawcą s. 217). W innym miejscu podkreśla, że – w razie prostego przyjęcia spadku – odpowiedzialność za zachówek uzależniona jest od

samemu statusowi spadkobiercy, w oderwaniu od rzeczywistego przysporzenia. Zasądzenie roszczenia oznaczałoby, że uprawnienie do zachowku jest chronione silniej niż spadkobranie (s. 221). Art. 5 k.c. powinien być stosowany, gdy zaspokojenie roszczenia uprawnionego prowadziłoby do niedostatku zobowiązanego (s. 219) lub całkowicie pozbawiało spadkobiercę korzyści z dziedziczenia testamentowego (s. 221):

Analizując przyczyny stosowania art. 5 k.c., w dalszym ciągu Autor wskazuje **relacje osobiste spadkodawcy i uprawnionego do zachowku**. Te relacje są „swoistą causą zachowku”, dlatego zdecydowanie zwalcza pogląd, jakoby nie mogły stanowić o nadużyciu. Krytyce poddane jest przeciwne stanowisko SN (wyrok z 28. 03. 2018 r.) i – generalnie – powoływanie się na argumenty konstytucyjne, bowiem konstytucyjne prawo do dziedziczenia powinno chronić przede wszystkim osoby posiadające status spadkobiercy. Aksjologia konstytucyjna, zdaniem Autora, nakazuje uwzględnić całokształt stosunków między spadkodawcą a uprawnionym do zachowku (s. 223-227). Podstawą zastosowania art. 5 k.c. jest ustalenie, że sama ta osoba „podważa causę przyznania jej zachowku” (s. 229). Kazyistyczna prezentacja różnych układów rodzinnych nie prowadzi do uogólnienia; niejednoznaczny wynik oceny powinien powodować obniżenie zachowku (s. 231). Rozważania uzasadniają niewątpliwy wniosek o konieczności wnikliwej analizy konkretnego stanu faktycznego. Z jednej strony, „za niegodziwe uznać bowiem należy otrzymanie przysporzenia po osobie, której wyrządziło się daleko idące zło” (s. 238), z drugiej zaś – „ustalenie, że spadkodawca chciał, żeby dana osoba mogła realizować swoje prawo do zachowku, powinno zatem praktycznie wyłączać możliwość ingerencji sądowej opartej o art. 5 k.c.” (s. 240).

W rozważaniach dotyczących przebiegu i efektu sprawy o zachówek, uwagę zwraca teza, zgodnie z którą: „skutki uznania wystąpienia z roszczeniem o zachówek za nadużycie prawa mogą być dalej idące niż wydziedziczenie uprawnionego” (s. 245). Stwierdzenie nadużycia prawa nie oznacza bowiem, że pozornie uprawnionego należy traktować jakby nie dożył otwarcia spadku, co – w przypadku wydziedziczenia – otwiera drogę do zachowku dalszym zstępnym zmarłego; Autor odrzuca stosowanie art. 1011 k.c. przez analogię. „Na pocieszenie” zwraca natomiast uwagę, że ocena roszczenia z punktu widzenia art. 5 k.c. ma charakter temporalny i może ulec zmianie. W świetle wcześniej prezentowanych przykładów naruszenia z.w.s. lub społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa, trudno jednak wyobrazić sobie, w jaki sposób ocena ta mogłaby się zmienić. Pomijam już kwestię przedawnienia roszczenia o zachówek.

Nie ulega wątpliwości teza, że osoby spoza kręgu uprawnionych z art. 991 § 1 k.c. nie mają roszczenia o zachówek, choćby – ze względu na ich rzeczywistą bliskość ze spadkodawcą – z.w.s. za tym przemawiały (np. w przypadku tzw. wychowanka, czy „małżonka wyznaniowego”, s. 247).

6. Szósty rozdział pracy poświęcony jest zastosowaniu art. 5 k.c. do odpowiedzialności za długi spadkowe. W tym zakresie regulacji prawa spadkowego znaczenie zarzutu nadużycia prawa niewątpliwie bardzo się zmniejszyło wraz z nowelizacją przepisów z 2015 r., która wyeliminowała

milczące przyjęcie spadku z nieograniczoną odpowiedzialnością za długi. Obecnie, gdy skutkiem milczenia jest przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza (art. 1015 § 2 k.c.), potrzeba ochrony spadkobiercy z powołaniem się na art. 5 k.c. nie jest częsta. Jak pisze Autor, w przypadku wyraźnego oświadczenia spadkobiercy o prostym przyjęciu spadku, „bezsprzecnie powinien on brać odpowiedzialność za swoją decyzję” (s. 253). Mimo to, w wyjątkowych sytuacjach nie jest wykluczone skuteczne podniesienie przez spadkobiercę-dłużnika zarzutu, że wierzyciel nadużywa swego prawa. Pojawia się tu chyba jedyna w pracy uwaga *de lege ferenda*. Otóż Autor sugeruje, że „konsekwencją wprowadzenia fikcji prawnej przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza na skutek milczenia spadkobiercy, powinno być całkowite usunięcie prostego przyjęcia spadku” (s. 260). Dostrzega sytuacje, gdy żądanie wykonania polecenia lub zapisu zwykłego, jak również żądanie wydania przedmiotu zapisu windykacyjnego, mogą być ocenione jako sprzeczne z art. 5 k.c. (s. 265-268). Także przewidziane w art. 938 k.c. roszczenie dziadków spadkodawcy o dostarczanie środków utrzymania – jeśli zachodzi sprzeczność z z.w.s. – powinno być kwalifikowane na podstawie art. 5 k.c., a nie – art. 144¹ k.r.o. (s. 271-272).

7. Oceny poglądów wyrażonych w rozprawie dokonywałam – przynajmniej częściowo – prezentując zawartość kolejnych jej rozdziałów. W „Zakończeniu”, poza ogólnym przypomnieniem roli art. 5 k.c., Autor stwierdził, iż „nie można w skrótowy, uproszczony sposób mówić o zasadach stosowania konstrukcji nadużycia prawa w polskim prawie spadkowym” (s. 277). Sformułowanie tej konkluzji stanowi, jak sądzę, swego rodzaju usprawiedliwienie braku jednej, zasadniczej tezy rozprawy. Tezy częściowe, które Autor formułował i uzasadniał w każdym rozdziale, nie budzą wątpliwości, w tym sensie, że zawsze nadają się do obrony. Oczywiście wiele z nich ma kontrowersyjny charakter; w takim przypadku Autor ujawnia konkurujące zapatrywania i przedstawia argumenty przemawiające za bronioną w pracy tezą. Osobiście na ogół zgadzam się ze stanowiskiem Autora, choć – co sygnalizowałam w toku recenzji – czasem uzasadnienie poglądu, opierające się na „wydumanych” przykładach, jest mało przekonujące. Zdecydowanie przekonujące jest natomiast szerokie ujęcie nadużycia prawa przez (pozornie) uprawnionego do zachowku, wraz z wyróżnieniem dwóch rodzajów przyczyn takiej oceny (przyczyny ekonomiczne i moralne). Moim zdaniem jednak, to wyróżnienie przyczyn, choć bardzo trafne, pozostaje w pewnej sprzeczności ze stanowiskiem Autora, kontestującego utrzymywanie w art. 5 k.c. kryterium nadużycia w postaci społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa (w r. I pracy). Uważam, że analiza stosowania art. 5 k.c. do roszczenia o zachowek, czy o spłatę długów spadkowych, najlepiej dowodzi celowości utrzymywania tego kryterium.

Lektura recenzowanej rozprawy skłania do jeszcze jednej, szerszej refleksji, dotyczącej zakresu stosowania art. 5 k.c. Nie kwestionuję stanowiska Autora, który przyjmuje, że przepis ten jest adekwatny wyłącznie do oceny wykonywania prawa; w sytuacji, gdy skutek występuje niezależnie od zachowania potencjalnego beneficjenta (*ex lege*) oraz gdy uprawniony korzysta z przysługującej wszystkim wolności (np. testowania), nie ma miejsca na ocenę przez pryzmat art. 5 k.c. Prezentowałam ten pogląd w swoich publikacjach. Kiedy jednak czytam, że sporządzenie testamentu niemoralnej treści nie może

być kwalifikowane jako nadużycie prawa podmiotowego, natomiast dopuszczalne jest stwierdzenie jego nieważności (z powodu sprzeczności z z.w.s.) na podstawie art. 58 k.c., zaczynam się zastanawiać, czy nie jesteśmy przesadnymi formalistami w interpretacji art. 5 k.c.? Jeszcze większe wątpliwości wywołuje odrzucenie art. 5 k.c. jako narzędzia korygowania skutku upływu terminów zawitych. Czy naprawdę konieczne jest tworzenie skomplikowanych konstrukcji prawnych, żeby zapobiec orzeczeniom oczywiście niesłusznym, krzywdzącym? Czy nie lepiej powiedzieć po prostu, że rozstrzygnięcie ściśle odpowiadające „literze prawa” nie może być zaakceptowane, bo oznaczałoby ewidentne naruszenie zasad moralnych lub ekonomicznego sensu danego rozwiązania prawnego, czyli byłoby sprzeczne z art. 5 k.c.?

Jak już sygnalizowałam, za bardzo wartościowe uznaję połączenie przez Autora analizy cywilistycznej z procesowoprawną. Wiele kwestii przedstawionych jest w sposób dynamiczny: Autor wyjaśnia, w jakim postępowaniu i na jakim jego etapie można podnieść zarzut nadużycia prawa (sprzeczności czynności prawnej z z.w.s.), podpowiada, jakich argumentów używać i z jakimi kontrzarzutami trzeba się liczyć. Obszerne rozważania tych kwestii znalazły się właściwie w każdym rozdziale części szczegółowej rozprawy (r. III-VI). Te jej fragmenty niewątpliwie okażą się szczególnie cenne dla praktyki stosowania prawa. Istnieje jednak obawa, że trwająca właśnie nowelizacja przepisów prawa spadkowego (uchwalona już ustawa o fundacji rodzinnej i dalsze prace legislacyjne) może w pewnym zakresie zdezaktualizować tezy zawarte w recenzowanej rozprawie.

III. Ocena formalna pracy.

Strona formalna pracy nasuwa sporo zastrzeżeń, głównie zarzutów natury stylistycznej. Autor zdecydowanie nadużywa pewnych sformułowań. Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje słowo „powyższe”. Niewiele jest stron, na których by się nie pojawiło, natomiast na wielu pojawia się wielokrotnie. Problem jest tym poważniejszy, że Autor nie używa tego słowa w formie przymiotnikowej, choć i tak się zdarza (np. na s. 111 – „powyższy katalog”). Słowo to, używane rzeczownikowo („z powyższym wiąże się”, „powyższe uwidacznia” „powyższe byłoby”), Autor traktuje jako pewien skrót („wytrych”), który ma oznaczać – tak to rozumiem – wcześniej wyrażoną myśl, opinię. O ile takie uproszczenie można – z trudem – zaakceptować w slangu pism procesowych, decyzji administracyjnych i uzasadnień sądowych (przez to często niezrozumiałych dla ich adresatów), o tyle jest ono niedopuszczalne w opracowaniu naukowym. Tymczasem, w recenzowanej rozprawie „powyższe” (w różnych przypadkach) znajdujemy, przykładowo: na s. 76 – 4 razy; na s. 88 – 3 razy; na s. 93 – 4 razy w sześciu zaledwie wierszach; na s. 107 – 3 razy; na s. 111 – 2 razy w kolejnych dwóch wierszach; na s. 155 – 4 razy w siedmiu wierszach; na s. 160 – 3 razy; na s. 161 – 4 razy.

Zbyt często na początku zdania pojawia się sformułowanie „Tym niemniej”. Przykładowo: na s. 154 – 3 razy; na s. 159 – 2 razy, przedzielone jednym zdaniem. Ponadto – choć nie prowadziłam statystyki typów zdań – nie mam wątpliwości, że Autor nadużywa formuły: „pamiętać/wskazać/podkreślić należy/trzeba, że ...”. Przykładowo: na s. 25 w kolejnych zdaniach mamy: „...wskazać

należy, że ...”; „Podnieść jednak należy, że ...”; „wskazać trzeba, że ...”; „Tym niemniej podkreślić należy, że ...”; na s. 42: „Tym niemniej pamiętać należy, że...”; „Uwypuklić należy zatem...”; „przypomnieć należy, że ...”; „Należy więc zadać pytanie ...”. Są też w pracy drobne błędy interpunkcyjne (np. s. 48, II wiersz od góry „podnoszono, że **pomimo, iż** ...”) i gramatyczne (np. s. 51 „przez owe prawo”; s. 220 – „owe zróżnicowanie”).

Gdyby Autor myślał o publikowaniu rozprawy bądź jej fragmentów, tekst powinien być poddany poważnej korekcie językowej, błędy musiałyby zostać usunięte a styl wypowiedzi poprawiony.

IV. Konkluzja. Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska mgr Marcina Jędrejka pt.: „Nadużycie prawa w polskim prawie spadkowym”, stanowi dojrzałe i interesujące studium naukowe doniosłego prawnie i społecznie problemu prawnego, wskazanego w jej tytule. Wykazane w recenzji wady formalne tekstu nie przekreślają jego wartości merytorycznej. Praca „prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie”, jaką jest prawo cywilne, stanowi „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego” i świadczy o umiejętności samodzielnego prowadzenia badań naukowych przez jej Autora. W konsekwencji wyrażam opinię, że **recenzowana rozprawa odpowiada warunkom określonym w art. 13 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 65, poz. 595 ze zm.) i może być przedmiotem dalszych czynności w przewodzie doktorskim.** Dodam, że rozprawa czyni też zadość wymaganiom wskazanym w art. 187 ustawy z 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.



